

Bałkański szwindel prywatyzacyjny na wielką skale

2 września 2016

Energopetrol był bośniackim potentatem paliwowym. Kontrolowało go państwo i wszystko funkcjonowało przyzwoicie. Niestety, działając według wytycznych neoliberalnych “ekspertów”, rząd w Sarajewie postanowił spółkę sprzedać. Okazało się, że transakcja była jednym wielkim przekrętem.

Nad Energopetrolelem zbierają się czarne chmury. Konsorcjum może zostać przejęte przez bank, gdyż jego obecny właściciel, chorwacko-węgierski koncern naftowy INA/MOL powiększył jego kapitał na kredyt. Było to ewidentne złamanie warunków zawartej w 2006 roku z bośniackim rządem umowy kupna. Prywatny inwestor zobowiązał się wówczas do dokapitalizowania spółki kwotą 150 mln marek BiH w ciągu trzech kolejnych lat. Kapitał faktycznie spłynął do Sarajewa, jednak nie pochodzi ze środków własnych INA/MOL, lecz z kredytu wziętego w banku. W efekcie Energopetrol stał się własnością hipoteczną wierzyciela. W ten sposób zagrożone jest bezpieczeństwo energetyczne i tak już niestabilnego i ubogiego kraju.

Sprawą zajęła się prokuratura w Sarajewie, o czym poinformował chorwacki dziennik “Jutarnji list”, a także agencja informacyjna HINA. Wśród podejrzanych o machloje są m.in. Nedžad Branković, prominentny polityk, piastujący w 2006 roku stanowisko ministra transportu. Brankovićowi interesy z prywatnym kapitałem wyszły potem na dobre, bo w kolejnych latach doczekał się nawet teki premiera. Teraz jednak grozi mu ława oskarżonych. Śledczy wzięli pod lupę również szefów INA/MOL, którzy być może z rozmysłem działali na szkodę przejmowanej spółki. Oprócz Tomislava Dragiczevicia oraz obecnego prezesa węgierskiego MOL Zsolta Hernadiego

postępowania toczy się również wobec menedżera Zoltana Varadyego. Sprawa wzbudza duże emocje w bałkańskim kraju, który w ostatnich latach przeżywał natężenie protestów społecznych, skierowanych zarówno przeciwko wszechobecnej korupcji jak i wolnorynkowym reformom, w tym dzięki prywatyzacji.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu